



Jam prosił za Tobą

„I rzekł Pan: Szymonie, Szymonie! Oto szatan wyprosił, aby was odwiewał jako pszenicę, alem Ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja” (Luk. 22:31-32).

Gdy zbliżała się pora wielkanocna, nasz Pan nie tylko powiedział: *„Smętna jest dusza Moja aż do śmierci”* (Mat. 26:38), ale i *„modlitwy i uniżone prośby do tego, który Go mógł zachować od śmierci, z wołaniem, wielkim i ze łzami ofiarował”* (Hebr. 5:7). Ponadto miał wielką troskę o swoich naśladowców, starał się skierować ich uwagę na godzinę pokuszenia, która się zbliżała, przeto rzekł: *„Czujcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie”*. Chwila ta była najtrudniejszym doświadczeniem dla naszego Pana, była ona także największą próbą dla Apostołów, a szczególnie dla Judasza i Piotra. Ci dwaj mężowie byli przedniejszymi pomiędzy apostołami: jeden był skarbnikiem tej gromadki, a drugi najśmielszym obrońcą Pańskiej sprawy, który jako mówcze narzędzie tych dwunastu wyznał ich wiarę w Jezusa jako Mesjasza i publicznie oświadczył, że choćby wszyscy opuścili Pana, on tego nigdy nie uczyni. Z ludzkiego punktu widzenia można by było przypuszczać, że jeżeliby jakiejkolwiek pokuszenie miało przyjść na tych trzynastu mężów, to przyszyłoby raczej na tych słabszych, a nie na trzech najprzedniejszych.

TRZECH KUSZONYCH - WYNIKI RÓŻNE

Możemy wyciągnąć dla siebie korzystne lekcje przez obserwowanie przebiegu tych pokus i kuszonych mężów. Sposób postępowania naszego Pana był właściwy. Widzimy w Nim uniżenie, obawę i zrozumienie nadchodzącej próby, co pobudziło Go do czuwania i modlitwy. On wytrwał i wyszedł z tej próby silniejszym pod każdym względem tak, że w dniu publicznego procesu przed kapłanami i Piłatem, a nawet gdy był ukrzyżowany, Jezus okazał się najspokojniejszym ze wszystkich; albowiem Bóg wzmocnił Go. On jest naszym wzorem. Nasz sposób postępowania powinien być również takim, aby nie przeoczyć niebezpieczeństw, nie przechwalać się odwagą lub siłą, ale opierać się na silnym ramieniu Pańskim, aby przy Jego łasce i pomocy zwyciężyć.

Zauważmy teraz sprawę Piotra. Był to dobry człowiek, o dość silnym charakterze, lecz nie rozumiewał grożącego mu niebezpieczeństwa. Stąd nie był przygotowany na podstęp szatana, który postawił go w położeniu tak trudnym, że jego przechwalona odwaga i moc charakteru pierzchnęły tak, że zaparł się Pana i to z

przysięgą. Jak wielka to lekcja dla nas, ucząca nas o ludzkiej słabości i o tym, jak każdy z nas może być zaskoczony i usidlony podstępem diabelskim. Ile to każdy z nas musi czuwać i modlić się, aby nie upaść i nie ulec pokusie. Jak trzeba nam zawsze pamiętać na słowa modlitwy Pańskiej: *„Nie wprowadź nas (nie opuszczaj nas) w pokuszenie, ale nas zbaw ode złego”*.

Czas ten był także fatalnym dla Judasza. Jeżeli przeciwnik mógł oszukać i zwieść uczciwego i szczerego Piotra z tego powodu, że ten nie miał się na baczności i nie dosyć się modlił, to cóż mógł on dokonać z Judaszem, którego serce było złe, samolubne, zarozumiałe, wyniosłe i pożydlive? Nie potrzebujemy się wcale dziwić, że zwycięstwo szatana nad Judaszem było takie prędkie; że Judasz tak szybko został wciągnięty w sidło przeciwnika i nakłonił swoje serce ku sprzedaniu Mistrza za trzydzieści srebrników. Jego sprawa była całkiem inna od sprawy Piotra, który był wierny w sercu, a tylko chwilowo znalazł się w zakłopotaniu, zapomnieniu i strachu. Sprawy tych dwóch mężów różniły się znacznie, bo chociaż niebezpieczeństwo było takie samo, to jednak ich serca znajdowały się w innym stanie.

„PILNUJECIE SAMYCH SIEBIE”

Czyż nie jest tak samo z wszystkimi naśladowcami Pana? Czyż nie jest to sekretem tej różności wyników wobec pokus na nas przychodzących? Z klasy Judasza w czasie obecnym, jak i zawsze, są ci, którzy przychodzące pokusy przyjmują i pielęgnują je, przejmując się duchem ambicji lub innej złej ułudy i bywają przez nie pochłonięci. Klasa Piotra jest z nami także teraz. Są to bracia szczerzy, lecz nie dosyć czujni, którzy niewystarczająco się modlą, aby uniknąć złudzeń przeciwnika. Są oni niekiedy chwilowo zaskoczeni i zniesławiają nie tylko Pana, ale i swe własne serca i sumienia. Te dwie klasy różnią się stanem swych serc. Stanowiący klasę Piotra czynią rzeczy, których czynić nie chcą, a nie czynią tego, co powinni i co niekiedy sami czynić pragną. Trudnościami ich są widoczne słabości ciała, wpływy onego przeciwnika i niedostateczne poleganie na pomocy Pańskiej, którą On obiecał w każdej potrzebie i czasie.

Klasę Judasza stanowią ci, których serca nie są wierne, ale samolubne, którzy z tego powodu sercem Igną do zamysłów przeciwnika i czynią złe, nie wbrew swej woli, lecz dobrowolnie. Klasy te różnią się przede wszystkim tym, że Piotr będąc usidlony, w sercu nie okazał się niewiernym, wobec czego został podniesiony i otrzymał błogosławieństwo; natomiast Judasz, chociaż nie był zupełnie bez sumienia, jak to pokazało się w jego późnie-



jszym zakłopotaniu i zgryzocie, to jednak w sercu nie miał prawdziwej wierności, która przed obliczem Bożym jest konieczna. Brak serdecznej wierności wobec tak bliskiej społeczności z Panem był u Judasza nie do wybaczenia.

Słowa naszego Pana zapisane w naszym tekście dają nam zapewnienie, że z powodu różnicy serc tych dwóch mężów, Pan mógł być Orędownikiem u Ojca dla Piotra, lecz nie mógł być dla Judasza. Jezus mógł stanąć jako obrońca za tego, który pomimo słabości ciała i zaniedbania zarządzeń przeznaczonych dla jego obrony, był jednak wierny Jemu w sercu. On wciąż jeszcze był Pańską owcą, przeto był przedmiotem pieczy Pasterza. Wciąż jeszcze był członkiem ciała Pańskiego, więc miał nad sobą zainteresowanie i nadzór Głowy. Wciąż jeszcze był członkiem Pańskiej Oblubienicy, czyli Jego Kościoła, który Pan umiłował i wydał zań Swe życie, a przeto mógł się za nim wstawić.

Natomiast serce Judasza odstąpiło od Pana. Ocenienie i miłość, jakie miał dla Pana na początku, widocznie zamarły, zostały pochłonięte przez samolubstwo i ambicję. Mamy powiedziane, iż do tego serca oddalonego od Pana wstąpił szatan. Przez takie dobrowolne odciągnięcie swego serca, siły i poświęcenia od Pana, a skłonienie ich samowolnie do złego, Judasz stał się narzędziem przeciwnika. Mistrz powiedział: *„Nie może być, aby zgorszenia przyjść nie miały”* – a w tym wypadku, aby On nie miał być ukrzyżowany – *„ale biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi”*.

PODOBNE WARUNKI DZIŚ

W naszym doświadczeniu pora wielkanocna zawsze była w szczególności niebezpieczną, bo szczególnie nas tręczała siła na poświęconych. Z nieznanego nam powodu przeciwnikowi zdaje się być dana szczególniejsza władza w tym czasie. Zauważyliśmy już wiele razy, iż z nadejściem pory wielkanocnej działalność szatana ujawniała się przez pewnego rodzaju ataki na prawdę i przez pewne szczególniejsze doświadczenia i próby zsyłane na braci będących w prawdzie. Chociaż wiemy, że żaden z prawdziwych uczniów Pana nie będzie wyrwany z Jego ręki, to jednak mniemamy, że do pewnego stopnia możemy podzielić uczucia naszego Pana, gdy napominał uczniów, aby czuwali i modlili się, aby nie weszli w pokuszenie.

Prawda, że Pan Jezus wiedział, kto miał Go wydać, przeto nie był zdziwiony ani zaskoczony postępkiem Judasza, lecz jednak myśli, że ten, który jadł z Nim chleb, miał podnieść przeciw Niemu pięć (Jan 13:18), że ten, który był Jego towarzyszem i przyjacielem, miał stać się Jego wrogiem (Psalm 41:10), z pewnością wywierała przykry wpływ na naszego Pana, który miał sympatyzować nawet z najzaciętszymi swymi wrogami, nie

mniej niż z takimi jak Piotr, którzy z początku nie mogą sprostować atakom przeciwnika, lecz później podnoszą się przy Boskiej łasce i pomocy.

Ponieważ ciało Chrystusowe jest jedno, Pan oświadczył, że cokolwiek czynione jest jednemu z tych najmniejszych Jego członków, czynione jest Jemu. Wynika z tego, że klasa Judasza i klasa Piotra przez cały wiek Ewangelii i aż do naszych czasów zdradzały Pana w takim stopniu, w jakim zdradzały lub zapierały się Pana i Jego członków. Przeto powinniśmy dobrze zauważyć znaczenie tego, co Pan powiedział do Piotra: *„Jam prosił za tobą, aby nie ustawała wiara twoja”*.

Dla wszystkich z klasy Piotra Pan jest Głową, Obrońcą i Orędownikiem przed Ojcem. Bez Jego pomocy, bez Jego wstawiania się za nami i zastosowania za nas zasług Jego ofiary żaden z nas nie mógłby się ostać, bo wszyscy bylibyśmy osądzeni jako niegodni, nie nadający się do jakiegokolwiek części w tym wielkim błogosławieństwie, do którego Bóg zaprosił nas, abyśmy uczestniczyli z Jezusem. Tak jak Mistrz modlił się za Piotrem, wstawiał się za nim, dopełniał jego mimowolne niedoskonałości, tak wszyscy mający Jego Ducha powinni odnosić się wspaniałomyślnie, uprzejmie i sympatycznie do klasy Piotra. Natomiast tak jak Pan nie miał podobnych słów sympatii dla Judasza, jawnego i rozmyślnego wroga i zdrajcy, tak i z naszej strony, bez względu jak przykre byłoby nasze uczucie ku takim, to jednak nie możemy wyrażać sympatii współdziałać z ich złymi uczynkami; bo i apostołowie, gdyby współdziałali z Judaszem, byliby uczestnikami jego złych uczynków.

„PRZEWIEWAŁ JAKO PSZENICĘ”

Chociaż sympatyzujemy z Piotrem i z wszystkimi o podobnym charakterze i doświadczeniach; chociaż radujemy się, że Pan modli się za takimi, aby ich zapominanie się i brak czujności nie odprowadziły ich od społeczności z Bogiem, to jednak powinniśmy się usilnie starać, aby nie być z klasy Piotra, ale z klasy przedstawionej w naszym Panu. Bądźmy z klasy tych, którzy są w zupełności wiernymi, którzy czuwają i modlą się, i nie dadzą się zaskoczyć pokusami przeciwnika, jakie przychodzi obecnie w naszej dobie.

Żyjemy przy schyłku żniwa; odbywa się oddzielanie pszenicy od kłólu, a nie tylko to, ale i oddzielanie plew od pszenicy, czyli jest proces przesiewania. Chociaż ten obraz można by do pewnego stopnia zastosować także do doświadczeń Kościoła w przeszłości, to jesteśmy jednak pewni, że odnosi się on w szczególności do Kościoła *„przy końcu wieków”*, to jest do tych, którzy żyli przy końcu, czyli w żniwie wieku żydowskiego i do tych, którzy żyją teraz, przy końcu wieku Ewangelii. Naszemu Panu upodobało się dopuścić takie przesiewanie; widocznie są one potrzebne, aby klasa Judasza była całkiem przesiana, i by klasa Piotra została



potrząśnięta próbami i trudnościami do takiego stopnia, aby poznała, że bez łaski i pomocy Bożej ostać się nie może i aby nauczyła się więcej pokory, czuwania z modlitwą i polegania na wszechpotężnej Głowie Kościoła.

Pamiętamy słowa naszego Pana wskazujące, że czas ostateczny miał być godziną pokuszenia, w której mieli być doświadczeni wszyscy mieszkający na ziemi (Obj. 3:10). Pamiętamy także, co powiedział apostoł Paweł, że będzie to czas ognistych prób dla Kościoła. Oto jego słowa: *„Każdego robota jawna będzie; bo to dzień pokaże; gdyż przez ogień objawiona będzie”*. Dalszym jego zapewnieniem jest, że tylko złoto, srebro i drogie kamienie wiary, nadziei i miłości przetrwają tę ognistą próbę (1 Kor. 3:12-15).

OGIEŃ OSTATECZNEGO CZASU

Gdziekolwiek doskonała miłość nie została osiągnięta, objawi to ogień – przesiewania tego czasu. Pan odłączy tych, którym brak miłości. To może sprawić nam przykrość, gdy ziemskie więzy zostaną zerwane, a błogie nadzieje zniszczone. Mimo to jednak poselstwo Boże w podobnej sprawie przedstawione jest obrazowo w rozkazaniu, jakie Bóg dał Aaronowi i jego synom, gdy dwóch kapłanów umarło z powodu ofiarowania obcego ognia przed Panem, co było im zakazane (3 Mojz. 10:1-2). Mojżesz jako mówcze narzędzie Boga oświadczył, aby pozostali kapłani nie płakali ani nie okazali

żadnej żałoby po stracie tych, których Pan ukarał. Czynienie tego znaczyłoby, że nie byli wiernymi Bogu i nie oceniali Jego mądrości, sprawiedliwości i miłości w tej sprawie (3 Mojz. 10:6).

Jak dotkliwe będą próby, doświadczające naszą miłość i wierność dla Pana i Boskich zarządzeń, pokazane jest w prorocztwie naszego Pana, gdy mówi o ostatecznym czasie. Powiedział, że przesiewanie będzie takiego rodzaju, *„aby zwieść i wybrane”*. Jednakowoż wybrani nie będą zwiedzeni, ponieważ Głowa Kościoła będzie ich poręczycielem. Oni są Jego naśladowcami, Jego Oblubienicą, Jego członkami, więc On jako ich Głowa i przedstawiciel wstawia się za nimi i broni ich, przeto wiara ich nie ustanie, bo oni należą do Niego i bez względu, jak słabymi są w ciele, w sercu są doskonałymi, w zupełności wiernymi Jemu, Jego sprawie i współbraciom.

Przeto znowu ostrzegamy, jak to poprzednio w tej porze roku czyniliśmy, słowami naszego Pana: *„Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie”*. Być może, iż słowa nasze, podobnie jak słowa Mistrza, osiągną dwóch klas – niektórzy będą sobie lekceważyć to ostrzeżenie i wystawią się na niebezpieczeństwo, zaś inni usłuchają tej Pańskiej przestrogi i przez to stanie się ona dla nich mocą Bożą ku ochronie.

Watch Tower 1906-118-3759.

R-3759 (1906 r.)

„Straż”